

WROBLE na DACHU

CENA
30
G R.

Nr. 22 (259). 2. VI. 1935. Rok VI. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



ŻYWA REKLAMA POLSKIEGO FILMU.

Rys. A. Wasilewski, Kraków

- Dlaczego pan płacze?
- Pan nie wie? — reklamuję najnowszy nasz film „Panienka i ułan“...

Pieśń dziadowska o polskim filmie

Siedziałem sobie dość długo pod murkiem —
patrzę do kina wszyscy ciągną sznurkiem...
I mnie strzeliła nagle myśl do głowy —
ujrzeć film nowy.

Patrzę wzruszony, jak film się rozwija:
naprzód Kosjanie piją, Syberyja,
potem się leją likry i szampanny
na różne panny.

W błocie gdzieś brodzi Brodzisz oraz Bodo
i Conti w kącie — a ulani boją
pikami Rosjan. Nagle śmiechem parska
panna Smosarska.

Znów jakaś wojna, martyrologja,
Sawan Malicką w pustocie wywija,
wtem flachą wody nagle tłucze i go
bije Sym Igo.

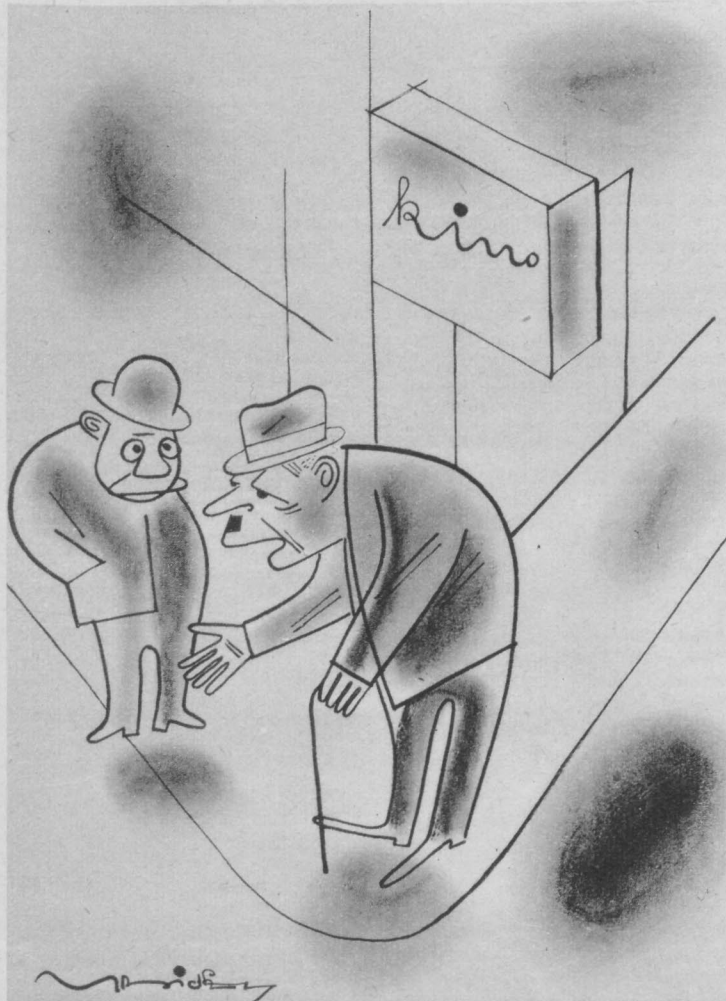
Potem jest szarża, ulani na czele,
jest koni wiele i z wódką wesele
i film, co Rosjan gdzieś w końcu wypędził,
się happyendzi.

Gdym wyszedł z filmu — takie mnie pragnienie
chwyciło... w szynku wstąpiłem podcienie —
tak się urząłem, jak gwiazdory pilne
na polskim filmie!

WITEK.

Pociągający film.

Rys. J. Bickels, Lwów.



— Panie ppanie! Wyszędłem z kina... bo... bo do...
— Co, Bodo gra? Już pędzę! A dobry film?
— Nnie... b o d o n ic z e g o !...

„Jej wielka tajemnica“

Przyszedł do mnie wczoraj pewien pan. Miał smutną minę i czarny motylek. Usiadł i wzdycha. A potem mówi:

— Niech mi pan napisze scenariusz, ale taki — jak się to mówi — uniwersalny, żeby to i pośmiać się było z czego i popłakać. Widzi pan, to ma być synteza polskiego filmu — w jednym obrazie pomieścić cały nasz dorobek...
— Dobrze...

Siadam i piszę. Tytuł: „Jej wielka tajemnica“.

SCENA 1: Dworek polski, w którym czarna perła z wysp malajskich karmi kokainą drób. Napis: „Obca ręka zatrąwa dusze polskiego drobia“.

SCENA 2: Przez bagna przekrada się ordynat Michorowski z bombą, która mu się tli za pasem. W lesie rozlegają się strzały. Napis: „O polska wsi spokojna“.

SCENA 3: Alina siedzi ubrana po męsku w swoim pokoju i patrzy na termometr. Wchodzi ordynat Michorowski z bombą, w koronie wielopalczastej, bomba się tli, korona jaśnieje, Alina patrzy nań wniebowzięta. Mówi: „Ordynacie, jak się mam ubrać?“. Ordynat: „A dokąd pannę licha niesie?“. Alina smutnie opuszcza głowę, poczem to samo robiąc z głosem mówi przez łyż i nos: „Jadę na Sybir... czy mi pan radzi karakulę czy selskiny?“. Napis: „Przed ostateczną decyzją“.

SCENA 4: Ordynat Michorowski kładzie pasjansa. Wchodzi czarna perła, niosąc na półmisku kurę, wykarmioną na kokainie, przemykaną przez ochronę dla zatrąwania niezłomnych ordynatów. Czarna perła stawia półmisek a potem pytanie: „Panie ordynacie — na co pan stawia pasjansa?“. „Czarna perło — odpowiada z godnością ordynat — chcę wiedzieć czy Alina to dziewczyna — czy nie“. Ordynat zapada w głęboki trans. Potem budzi się i mówi do siebie: „Nie, dłużej już nie wytrzymał tej niepewności — muszę wiedzieć, czy Alina jest dziewczyną czy chłopcem... hej hajducy osiodłać w mig awionetkę... muzy dodajcie mi gazu...“. Wyjeżdża nowiutką limuzyną na autostradę, w którą samochód grzęźnie po uszy siedzących w nim osób. Napis: „Niema z tej drogi dla naszej niebogi“.

SCENA 5: Ordynat Michorowski wsiada do awionetki, za awionetką pędzi sotnia kozaków. Bojowcy z 1905 roku strzelają z łuków. W dali migają ulani Beliny, pomieszanymi z husarią. Ordynat Michorowski dostaje się do niewoli carskich siepaczy, jednak zakochała się w nim córka sowieckiego komisarza, która przy pomocy hitlerowców uwalnia go z lochów syberyjskiego Szlisselburga i więzi w swych ramionach. Napis: „Z deszczu pod ryne“.

SCENA 6: Ordynat Michorowski staje się kokainistą i handlarzem żywym towarem. Sprzedaje do Ameryki Południowej Czarną Perłę i generalównę, zawierając przytem umowę kompensacyjną na dostawę do kraju kokainy. Napis: „Wchodzimy w okres handlu wymiennego — za białe niewolnice — biała trucizna“.

SCENA 7: Ordynat Michorowski łamie sobie głowę — „Czy Alina — to dziewczyna“. Zgłasza się po poradę do inż. Ossowieckiego. „Panie, królestwo za jedną wizję — niech mi pan powie, czy Alina to dziewczyna“. Inż. Ossowiecki głęboko się zastanawia — potem oświadcza: „Najlepiejby było zrobić wizję lokalną“. Ordynat Michorowski bije go w twarz. Pojedynek. Napis: „Kto się lubi ten czubi“.

SCENA 8: Knażpa podmiejska, w której sprzedają pędzoną tajnie wódkę. Wnoszą na noszach rannego ordynata. Orkiestra gra romanse cygańskie. Napis: „Jak to na wojence ładnie“.

SCENA 9: Ordynat Michorowski spotyka Alinę w tajnej speluncie gry. Przegrywa cały swój majątek, wobec czego wstępuje do ułanów. W tym samym pułku służy i Alina, przebrana za ulana. Ordynat jest w dalszym ciągu zaintrygowany. Aby się przekonać, czy Alina to dziewczyna — prosi o rękę ulana. Zostaje przyjęty. Odbywa się ślub. Marsz weselny. Napis: „A to wpadł...“.

SCENA 10: Sielanka. Czarna perła karmi drób wyrobioną w kraju kokainą. Ordynat Michorowski chodzi po ogrodzie bez bomby, która wisi nad łożkiem i tli się. Alina otoczona jest rojem dzieci. Ordynat podchodzi do niej, głaszcze swoje życzenia po główkach itd., całuje żonę w czoło i stawia pytanie: „Alino — błagam, powiedz mi — czy ty jesteś chłopcem czy dziewczyną?“. Alina zapłonila się. „Nie powiem ci tego nigdy. Napis: „Zabierze ze sobą do grobu swą tajemnicę“.

Film nakręcili. Zarobili sporo. Film otrzymał ocenę „naukowy“ — jako że rozstrzyga zagadkę płci. Publiczności bardzo się podobał. Wszyscy płakali. Ale kiedy zbliżyłem się na premierze do mego impresarja i poprosiłem go o honorarium — spojrział na mnie z pogardą, a potem wskazując na salę.

— A któż im te łzy zapłaci... pan jest cynik... pan chce zarabiać na cudzym nieszczęściu? Geer.

ROMANS GWIAZD.

W jednym z amerykańskich dzienników czytamy:

„Hollywood zamienia się powoli lecz systematycznie w wielką Sodomę i Gomorę. Henrykowi VIII nie wystarcza już jego osiem żon. Widzano go na dancingu z Kleopatrami, która puściła w trąbę Cezara i Marka Antoniusza. Ogólne zgorzienie budzi zachowanie się Penelopy, która przyprawia swemu mężowi rogi z młodzieńcem i pełnym życia Menelausem. Natomiast Messalina wyszła za Don Juana, mają troje dzieci, które niańczy pocziwa Katarzyna Wielka. Lukrecja Borgja wydała wielki bankiet, na którym jednakże goście nie chcieli niczego pić ani jeść. Rotszyldowie prowadzą hulaszczy tryb życia. Jeden z nich naciągnął Aleksandra Dumasa syna na drobną pożyczkę 10 dolarów, których dotychczas nie oddał. Rozeszły się również pogłoski — dotychczas niesprawdzone, że Napoleon nawiązał romans z panią Walewską. Marja Vetsera i arcyksiążę Rudolf zostali przyłapani na randce w parku w Los Angeles i musieli zapłacić dwa dolary grzywny“.

CIEKAWOSTKI FILMOWE.

Ponieważ wszyscy nasi czytelnicy interesują się życiem artystów filmowych, przeto podajemy kilka niedyskrecyj z ich pracowniczego życia:

Jedna z polskich wytwórni filmowych postanowiła nakręcić pierwszy film dla dzieci, osnuty na tle popularnej bajki o „Tomciu Paluszku“. Rolę główną obejmie — *Władysław Walter*...

Charlie Chaplin zwierzył się dziennikarzom amerykańskim, że bardzo chętnie zagralby w Polsce — ale w brydża!

Greta Garbo obiecała dziennikarzom, że jednak być może, iż w najbliższym czasie zdecyduje się ukończyć 30 lat życia.

W Paryżu odbył się jubileusz setnego ślubu księcia Mdivani, byłego męża *Polii Negri*.

Ankieta przeprowadzona wśród polskich zbieraczy *fotosów* wykazała, że najchętniej są zbierane *podobizny Tadeusza Kościuszki*, widniejące na szulcówkach.

Tegoroczną nagrodę Polskich Przemysłowców Filmowych za *najfotogeniczniejszą twarz* — ma w tym roku otrzymać *Pierwszy Pułk Szwoleżerów*... *B. Brzeziński*.



JEST RATUNEK.

— Powiadam ci, droga Florciu, gdy po raz pierwszy włożyłam swoją nową suknię wiosenną, wpadłam w ekstazę.

— Ale to się chyba da wyczyścić?

Polski film hemarystyczny „Śluby Ułańskie“ — czyli

Rys. J. Bickels, Lwów



...Mezaljans!

Hemar — gen. Wieniawa.

Polska produkcja filmowa.

Rys. M. Piotrowski, Warszawa



— W ostrym galopie posuwa się naprzód!..

RZECZY CIEKAWE I POŻYTECZNE.

— *Tom się uśmieł!* — zawołał ktoś, widząc śmiejącego się Konrada Toma.

* * *

— *Muszę się wywnętrzyć!* — powiedział samuraj japoński, robiąc harakiri.

* * *

Przeciwnik „Lopka“ Krukowskiego — *antylopek*.

* * *

Sympatyczka Marji Bogdy — *bogdanka*.

* * *

Obłudny rzeźbiarz — *Perfidjasz*.

* * *

Alea jacta est — ale, a jak tam jest?

Mecenas Wacusz.

Z kosza redakcyjnego.

Gabinet niemiecki uchwalił, że służbę wojсковą mogą odbywać tylko osoby pochodzenia aryjskiego. Podobno następny dekret ma zabronić Żydom płacenia podatków.

* * *

Refleksje filmowe: Nasi artyści pod wieloma względami przypominają artystów zagranicznych — też nie umieją mówić po polsku.

* * *

Jak się dowiadujemy „dzień konia“ ma się odbyć jednocześnie z „Dniem filmu polskiego“ — jako że koń jest główną podporą tego filmu.

W blasku polskich jupiterów.

Imaginacyjny plakat filmu „Najpierw wódeczka, potem usteczka”.

Rys. J. Zaruba, Warszawa



Klasyczny „happy end” polskiego filmu...

Dzielny ułan, biedna lecz uczciwa dziewczica i „ruski”, który źle kończy.

SZCZĘŚCIE MALARZA.

— Panie mistrzu, co to ma znaczyć? Przecież dopiero w tym tygodniu oprawiłem panu ten obraz, a dzisiaj przychodzi pan drugi raz z tem samym swoim arcydziełem.

— Bo, proszę pana, miałem wielkie szczęście. Ramy zdołałem już sprzedać.

UPRZEJMOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM.

— ...a potem powiedziałem mu: „Szanowny pan jest bezczelnym łotrem i oszustem, któremu uczciwi ludzie nie powinni podawać ręki!”

— Ale dlaczego nazwał go szanownym panem?

— Bo uważam, że uprzejmość nigdy nie zaszkodzi!

SZTUKA I ŻYCIE.

— No i co Kasiu, na czym byłaś wczoraj popołudniu w teatrze?

— Na „Marji Stuart”.

— To ładnie, w takim razie poznałaś Fryderyka Schillera.

— Nie, proszę pani, on się nazywa Franuś Złóbek.

CZY BYŁ TRZEŻWY?

— Oskarżony utrzymuje, że był w krytycznej chwili zupełnie trzeźwy. Na czym opiera pan swoje przekonanie, że był pijany?

— Proszę wysokiego sądu, oskarżony potrząsał z całej siły latarnią, a potem okrzykiwał ją i szukał otrzęsionych jabłek...

Kręcimy nowy film.

W studio filmowym „Goldfilmopol” praca wre. Kręcimy nowy film. Pan dyrektor Mojżesz Lubomirski odbywa ostatnią naradę z kierownikiem produkcji, p. Władysławem Schwarzarbem oraz z naczelnym reżyserem, p. Boruchem Chevalierskim.

— Uj, to będzie film, to będzie film — ja panu mówię! — woła radośnie dyrektor. — Tyłu koniów to jeszcze w żaden film nie było dotychczasowo!

— Aktorzy są? — zapytuje reżyser.

— Pan spójrz! — Z temi słowy dyrektor otwiera okno i dumnym ruchem pokazuje na dziedziniec. W rzędzie stoi setka koni dorożkarskich.

— Dzień Konia robimy, co? — żartuje kierownik produkcji. — Tylko że te chabety nie mają wygląd ułański.

— W czym rzecz? — uśmiecha się reżyser. — To im się da czapraki i lance, to będą wygląd zmienić!

— W samej rzeczy istotnie! — potwierdza dyrektor.

Zabłyły jupitery. U wejścia do atelier ukazał się napis: „Czycho!”

U reżysera zjawia się reporter filmowy wielkiego pisma.

— Czy można prosić pana reżysera o parę słów...

— Będąc zajęty — mówi reżyser — niemniej jednakowoż doceniwszy wartość pańskiego organa, ja mógłbym odrzec parę pytań. Naprzykład — jaki tytuł filmu pan chcesz wiedzieć? „Ułan do tańca i różańca”. Ta tytuła mówi panu już o wszystkim. Będzie w filmie ułanów dużo, koni dużo, będzie dziewczyny ef-ef, pikantne jak sam as pik! Szampan będzie, wesola zabawka. Potem zwyciężają...

— Kogo?

— Jakto kogo? Wroga! Pan wie przecież, że mi, Polacy, wrogu zawsze zwyciężamy na złość!

— Ale w jakiej epoce się dzieje ten film? — Jakie zwycięstwo?

— Epoką się pan troska? Zaprzestałby panby takich pytań. Polacy w wszystkich epokach zwyciężali. To też mundury ułańskie będą takie, że troszku to będzie wyglądać na epokę Napoleona, troszkę na kosynierów. Nie w tem rzecz. Potem romanik — biały dworek, taki nasz, polski, żyto faluje na koprowince, lemieże drzemią po stawach w żab kumkańkach, słowiczek pieje w kurniku, a stary Piast idzie siał rzepichę na ugorze czarnoziemku. Taka wieś swojska, typowa — płaczące wierzy, gruszki na wierzbach, świerzy po polach, cały horyzont tubinu i innych zbóż. Koniczyna na pniu, wysoka jak proso, jęczmień na oczach wszystkich — poprostu mnie wzruszenie bierze brać za gardło, jak ja tę sielankę widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie...

— Więc jednym słowem — będzie to film wojenno-pokojuowy?

— Wojenno-sielski, panie kochany. Wojna i siolo, pan rozumie? Rzecz dzieje się w okolicach Częstochowy. Dokoła wielkie puszcze niepołomickie i błota pińskie, bo folklor musi być. Szykujemy się albowiem na zagranicę. Polonja w Ameryce — ona weźmie ten film jak masło! To patriotyczna emigrancja! Zaczniemy zaś obraz wizją, jak źle było dawniej. Pokażemy Sybir i kubitki!

— Kubitki może...

— Może być i kubitki, ale kubitki i Rosjan też. Potem wolność, zwycięstwo, ułani i siolo. Na siole romans i happy-end!

...Minęło kilka miesięcy. Afisze wielkich kin głosiły:

„Nowy superhyperszagier przebojowego nadsezonu naszej wszechświatowej produkcji!”

Własnymi siłami Polska nakręciła przebój na najwyższym stopniu wszechświatowego arcyzmu i o napięciu genjusza na miarę Fidjasa!

„Ułan do tańca i do różańca” ukazuje w wizjonistycznym, proroczym przekroju wspaniałe dzieje oręża polskiego na przestrzeni wieków, zwycięstwa wiekopomne narodu polskiego oraz daje wspaniałą wizję sielskiego życia.

Siła — piękno — miłość namiętna aż do nieskończoności.

Sceny wstrząsające każdym widzem pokolei! Erotyzm kipiący jak wulkan podczas wybuchu wulkanu! Tajgi Sybiru w ich najważniejszej historycznej postaci, kręczone na miejscu! Barwny orszak krajobrazów polskich od morza do morza i zpourotom!

Każdy Polak musi zobaczyć ten film, którego jeszcze nie było! Jest to Mount Everest reżyserji, Kilimandżaro pomysłów, Himalaje gry aktorskiej i Barania Góra polskiej wytwórczości filmowej!

...Film „Ułan do tańca i do różańca” zdobył sobie istotnie niestychane powodzenie...

w. z.

Wiadomo!...

Rys. J. Bickels, Lwów.



Pierwszy złodziejaszek: — Te Antek, ja ci radzę wiejmy już póki czas!

Drugi złodziejaszek: — Dlaczego?

Pierwszy złodziejaszek: — Nie widzisz, w każdej chwili może wejść na obcas policja — przecież to jest polski film!...

OKRUCHY HUMORU.

Koń Józefiny Baker: koń z pod ciemnej gwiazdy.

Nieznośne, wyjące dziecko: wyjątek.

Człowiek z brodą: z-brodniarz.

Dowcip oszusta: kawał drania.

CIEŻKIE CZASY.

— Uważam, że każdy powinien ubierać się stosownie do swej sytuacji finansowej!

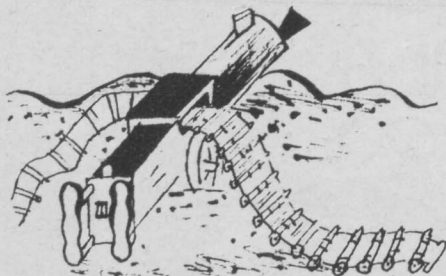
— Zupełnie słusznie, ale widzi pan, ja nie jestem zwolennikiem nudyzmu!

(t)

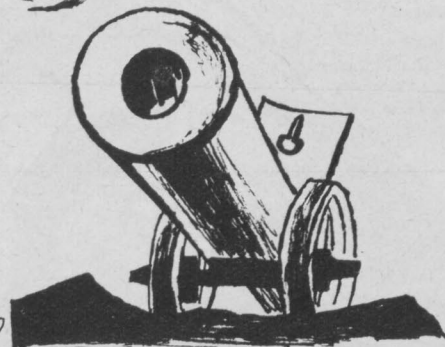
Pacyfistyczny film Europy.

Rys. M. Piotrowski, Warszawa

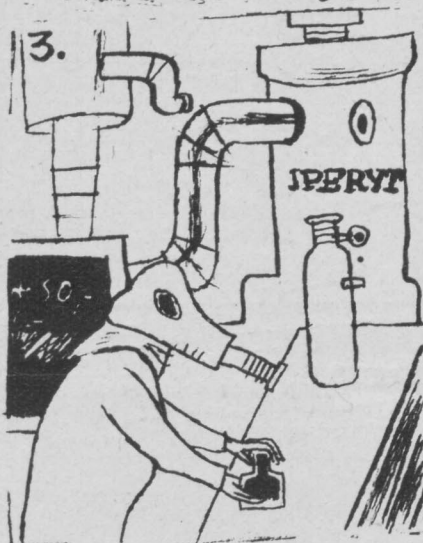
1.



2.



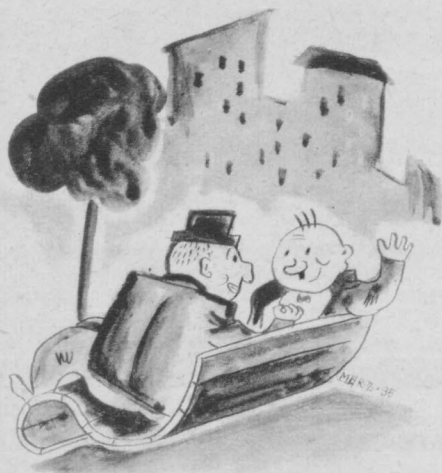
3.



1. Taśma...
2. Aparatura dźwiękowa...
3. Laboratorium...
4. Panowie, zaczynamy kręcić!...

Między filmowcami.

Rys. S. Merz, Lwów



- Rysiek, jeszcze kręcić?
- Owszem.
- Ze Smosarską, czy z Bodem?
- Z forszą...

POLSKA GWIAZDA.

Przeglądamy roczniki pewnego pisma. Rok 1900. Czytamy:

„Niezwykły sukces osiągnęła w czołowej roli Pola Negri“...

Rok 1930:

„W głównej roli wystąpiła Pola Negri jako młoda księżniczka, zdobywając sobie swą grą uznanie prasy całego świata“.

Rok 1960:

„Pola Negri, sławna nasza rodaczka, kreując rolę Kleopatry, wystąpiła w całym przepychu swej młodocianej urody“.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI.

— Dlaczego wziął pan sobie taką grubą kucharkę?

— Bo chcę mieć nareszcie smaczne obiady.

— A cóż ma wspólnego jej sztuka kulinarna z jej tuszą?

— Trzeba panu wiedzieć, że nasza kuchnia jest bardzo ciasna i moja żona nie będzie mogła zmieścić się razem z kucharką, żeby jej przeszkadzać!

OCHRONA

— Co ty nosisz za dziwną koszulę?

— Widzisz, mam tak ognistą żonę, że muszę nosić azbestowe koszule.

JAK POWSTAJE POLSKI FILM?

Wytowna kawiarnia na Nowym Świecie. Przy stoliku pod oknem siedzi kilku eleganckich panów.

— Niech pan pisze, panie Bodzanta — mówi dżentelmen z monoklem w oku. — Preliminarz kosztów komedji dźwiękowej „Czy Lucynka jest kretynka?“ Primo: scenarjusz 15.000. Zgadzasz się Kociu?

— Niech będzie....

— Doskonale... Muzyka — 35.000. Tak się umówiliśmy, panie Mars, prawda?

— Zgoda.

— Reżyserja...

— Co do tego musimy jeszcze pogadać, panie dyrektorze!

— Sądzę, że...

— Momencik!... Nie wezmę grosza mniej niż 40.000!

— Trochę za dużo!

— Co? Za dużo! Paramount mi proponuje 100.000 dolarów!... Jeżeli...

— No już dobrze, dobrze... Pisz pan, panie Bodzanta: reżyserja 40.000... Dalej... Kierownictwo produkcji — 10.000.

— Hm...

— Mówi pan coś, panie Szczupak?

— Za takie grosze nie będę pracował!

— Ile pan proponuje?

— 18.000.

— Dobrze... Kierownictwo produkcji — 18.000... Honorarja artystów — 120.000, studio — 80.000, rekwizyty — 70.000, koszty produkcji 250.000, różne drobne wydatki — 200.000!... To byłoby wszystko. Niech pan obliczy, ile wypada razem!

— Siedem... dwadzieścia dwa... sto osiemdziesiąt cztery... zostaje dwa... sześćset pięćdziesiąt siedem... Razem 838.000 złotych, panie dyrektorze!

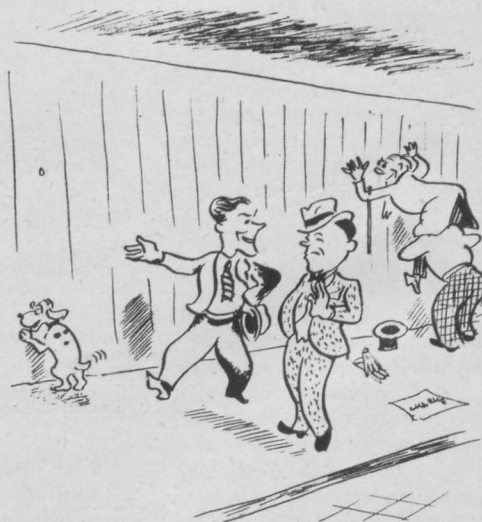
— Co? Tak mało? Spodziewałem się, że conajmniej milion, a tu wszystkiego głupie 838 kawałków! Doskonale. Pan dyrektor schował rachunek do kieszeni i nagle spoważniał:

— Moi panowie, teraz najważniejsza sprawa, kto zapłaci za czarną kawę, którą tu wypiliśmy?!

Mecenas Wacusi.

Ja mam czas — ja poczekam...

Rys. Charlie, Kraków



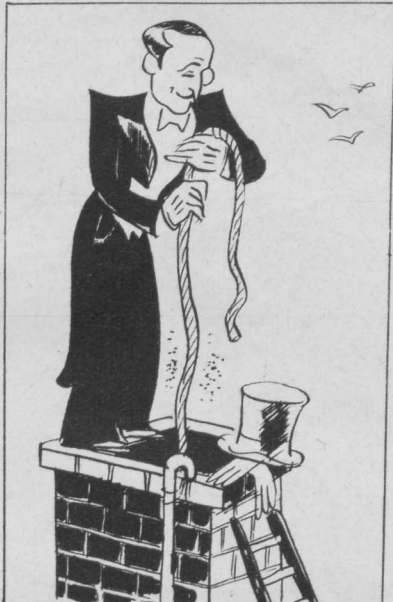
— Nie idzie pan na rozgrywki o mistrzostwo świata?!

— Po co? Zobaczę je przecież za pół roku w tygodniku Pa'fa...

Co robią gwiazdy w chwilach wolnych od pracy filmowej.



Ulubionym zajęciem Marleny jest cerowanie skarpetek...



Namiętnością Adolfa Menjou jest wymiatanie kominów...



Greta Garbo przepada za zdjęciami amatorskimi...

TEMPO!

Rzecz dzieje się w pewnym warszawskim studjo filmowym.

Nakręca się właśnie scenę ślubu bohaterki nowego filmu. Gwiazda jest jednak widocznie źle dysponowana i tę samą scenę trzeba powtarzać kilkanaście razy.

— Psiakość! — ryczy zniecierpliwiony reżyser. — Niech pani już skończy z tym ślubem! Za pięć minut ma pani rozwieść się. (1)

WYWIAD Z GWIAZDĄ FILMOWĄ

Idę po wywiad do naszej gwiazdy filmowej. Ona siedzi na tapczanie, w pół leżąc. Twarzy niewidać, gdyż ukryta jest w cieniu przedłużonych rzęs, spływających falistym ruchem z jej powiek. Aczkolwiek nie widzimy twarzy, jednak zgadujemy na chybił-trafił, że jest piękna. Harmonijnie zbudowane ciało spięte jest wytwornym neglizmem, uwydatniającym wszystko, co niedoskonały materiał i ręka krawca uwydatnić może. Patrząc na jej powabną postać, która choć niczego nie ukrywa, to jednak kryje w sobie wiele obietnic — mówimy sobie.

— A jednak są i u nas w kraju rzeczy, które się dobrze układają.

Jej wargi poruszyły się. Widać chce mówić. Nadmiar szczęścia zaparł nam dech. Serce na jakiś czas bić przestaje. Czekamy, aż znowu bić zacznie, by zadać gwiazdzie pytanie.

— Czy pani lubi kolor niebieski?

— Ach, tak... ja i Marlena wolimy kolor niebieski niż na przykład błękitny, który przypomina krew... br... ale niech pan mówi o czymś weselszym.

— Czy pani lubi zwierzęta?

— Nie chciałabym panu zrobić przykrości, ale nie... nigdybym nie występowała w filmie razem z kotem — albo on — albo ja...

— A czy pani lubi kawior?

— Tak lubię...

— A jakie jest pani największe marzenie?

— Chciałabym kiedy wystąpić w jakimś filmie od dzieciństwa marzę o karierze filmowej. *Zetge.*

JAK PRĘDKO ROSNĄ RYBY?

— Małeczko, czy ryby pręko rosną?

— To zależy. U nas bardzo prędko.

— Jakto u nas?

— Spytaj u twojego tatusia. Zeszłego roku udało mu się złapać jednego węgorza, a od tego czasu ile razy o tem opowiada, to ten węgorz jest o 10 centymetrów dłuższy...

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

— To okropne, gdy taka żyrafa dostaje bólu gardła!

— Jeszcze gorzej, gdy słoń ma katar!

— A chyba już najgorsze to, gdy jelenia zdradzi żona i dostaje jeszcze jedną parę rogów!...

SOUVENIR.

Do Lopka Krukowskiego podchodzi w atelier filmowym jeden z kolegów i mówi:

— Słuchaj, Lopek, pożyczyleś odemnie w zeszłym roku sto złotych na tydzień i dotąd nie oddałeś! Czyś zapomniał o tem?

— Ależ nie, kochanie! To jest jedno z moich najpiękniejszych wspomnień!

Jak mały Staś wyobraża sobie —

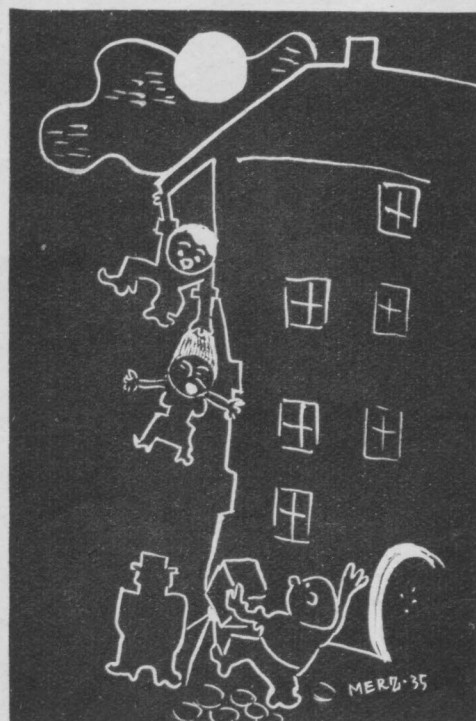
Rys. S. Merz, Lwów



— polski film w obrazach...

Scena z filmu sensacyjnego.

Rys. S. Merz, Lwów



— Proszę zatrzymać się jeszcze chwilę w tej pozycji, bo zapomnieliśmy założyć taśmę.

Zaciąg ochotniczy.

Rys. Charlie, Kraków



- W jakiej formacji chciałby pan służyć?
- W ułanach — zawsze marzyłem o tem, ażeby dostać się do filmu!...

„WRÓBLE NA DACHU“, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9. TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER“ ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO“ POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1935.